

Lublin. 2 lipca 2025 r.

Prof. dr hab. Sławomir Toman

dziedzina sztuki

dyscyplina: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki

Instytut Sztuk Pięknych, Wydział Artystyczny

Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie

RECENZJA

**rozprawy doktorskiej pana mgr Macieja Kozłowskiego
sporządzona w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora
w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki
prowadzonym przez Uczelnianą Radę do Spraw Nauki i Jakości Kształcenia
Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.**

Pismem z dnia 6 czerwca 2025 rok (o nr D/GA/61/2024-25) Przewodniczący Uczelnianej Rady do Spraw Nauki i Jakości Kształcenia Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu dr hab. Piotr Szwiec, prof. UAP informuje, że uchwałą Rady z dnia 11 grudnia 2024 r. zostałem powołany do pełnienia funkcji recenzenta w wyżej wymienionym postępowaniu zwracając się jednocześnie z prośbą o dokonanie oceny rozprawy doktorskiej mgr Macieja Kozłowskiego. Załączono dokumentację rozprawy w formie książkowej oraz na nośniku cyfrowym w formacie PDF, a drogą mailową, na prośbę doktoranta, przesłano kolejny plik PDF zawierający dane o dotychczasowym dorobku artystycznym kandydata do stopnia doktora.

Rozprawę doktorską mgr Macieja Kozłowskiego przygotowaną pod opieką promotora prof. dr hab. Macieja Kuraka zatytułowaną **MY WY. Binarność w kulturze** stanowi praca artystyczna złożona z dziesięciu prac malarsko-graficznych formatu 170x100 cm oraz stu trzydziestostronicowa dysertacja opatrzona dwustu sześćdziesięciu dziewięcioma

przypisami. Przedstawiona do oceny dokumentacja zawiera symulowany widok prezentacji cyklu doktorskiego oraz dwie przykładowe kompozycje (w czerni i bieli). Można by stwierdzić, że brak reprodukcji wszystkich gotowych prac zestawu doktorskiego utrudnia, czy wręcz uniemożliwia przyjrzenie się warstwie formalnej, ale zarazem w tak radykalnym projekcie artystycznym, z jakim mamy tu niewątpliwie do czynienia, przedstawioną symulację wyglądu finalnej wystawy można uznać za wystarczającą, gdyż obrona rozprawy nastąpi wobec oryginałów prac i wiążąca będzie wówczas uchwała komisji doktorskiej, która wystąpi z odpowiednim wnioskiem do Uczelnianej Rady do Spraw Nauki i Jakości Kształcenia Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. Należy tu także zauważyć, że w świetle obowiązujących regulacji recenzent rozprawy doktorskiej (co do zasady) dokonuje oceny na podstawie wyłącznie dokumentacji, bez dostępu do oryginałów prac, co w przypadku sztuk plastycznych ma szczególnie istotne znaczenie. Jest oczywiste, że nawet przy doskonałej dokumentacji wizualnej zawierającej także zbliżenia na detale prac, pewne aspekty dzieł plastycznych pozostaną poza możliwością pełnej analizy i rzeczowej ich oceny. W sztukach wizualnych obcowanie z oryginałem jest źródłem doświadczenia nie tylko intelektualnego ale także, a może przede wszystkim estetycznego. To właśnie pragnienie tego typu przeżyć przyciąga miłośników sztuki do galerii i muzeów. Jest też chyba najważniejszą przyczyną kolekcjonowania sztuki. Reprodukacja, choćby najlepszej jakości, nawet po obejrzeniu oryginału danego dzieła, zawsze pozostanie jedynie ułomnym jego substytutem. Dlatego też więcej uwagi poświęcam analizie idei pracy doktorskiej niż jej walorom wizualnym. Dodam, że miałem wielokrotnie okazję zwiedzać wcześniejsze wystawy prac doktoranta i zawsze miałem wrażenie obcowania z dojrzałą i interesującą ich formą plastyczną.

Zatem dwie kontrastujące, przeciwstawione sobie serie prac przedstawiają to samo ujęcie protestującego tłumu, jednakże każda kolejna praca redukuje nasycenie wizerunku, aż do całkowitego zaniku. Dwie centralne prace to biały i czarny monochrom. Cykl został zainspirowany dwiema pracami Kazimierza Malewicza: *Czarny kwadrat na białym tle* i *Biały kwadrat na białym tle*. Co interesujące w kontekście tematu rozprawy oraz wątków podejmowanych w dysertacji, zwłaszcza w rozdziałach: *HISTORIA* i *WSPÓŁCZESNOŚĆ*, pierwszy z wymienionych obrazów Malewicza (w zachowanej wersji) jest prezentowany w moskiewskiej Galerii Tretiakowskiej, drugi zaś w nowojorskim Museum of Modern Art. Czy to znaczące, że czarny kwadrat jest w Rosji, a biały w USA? Trudno jednoznacznie stwierdzić,

niemniej istotne wydaje się to, że oba te mocarstwa atomowe od dekad rywalizują między sobą o dominację nad światem kosztem pomniejszych nacji, na których terytoriach ten spór czasem przyjmuje formę konwencjonalnej wojny. Tak można interpretować obecną sytuację na terytorium Ukrainy oraz kolejny konflikt na Bliskim Wschodzie, który właśnie wybuchł. Odwołanie się do ikonicznych prac Malewicza sprzed ponad stu lat, przy jednoczesnej dogłębnej analizie ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej, a także przybliżeniu sylwetki ich autora oraz jego zaangażowania w działalność w strukturach komunistycznej władzy radzieckiej i zarządzaniu sztuką awangardową to ciekawy zabieg formalny sytuujący doktoranta w podobnej pozycji komentatora obserwowanej teraźniejszej rzeczywistości. W swoim eseju sporo miejsca poświęca on badaniu nastrojów społecznych wielu krajów, przyczyn społecznego rozwarstwienia na nielicznych posiadaczy znacznej części kapitału i masy mniej zamożnych, (patrz biedoty) posiadającej mniejszy kawałek tortu dobrobytu, wskazując na niebezpieczne podobieństwa obecnie obserwowanych uwarunkowań do tych z początku XX wieku w świetle ich późniejszych konsekwencji, wybuchu wojen o zasięgu globalnym i ustanawiania stref wpływu po ich zakończeniu.

Pozwolę sobie w tym kontekście na przywołanie własnych odczuć dotyczących przesilenia w polskim życiu politycznym końca pierwszej dekady bieżącego stulecia, kiedy to, kierowany podobnym rodzajem niezgody na narastające napięcia i konflikty polityków wywodzących się, bądź co bądź, z tego samego obozu solidarnościowego, postanowiłem wykonać serię czarno-białych portretów wybranych liderów wszystkich formacji politycznych wchodzących w skład ówczesnego Sejmu, na podstawie oficjalnych ich wizerunków udostępnianych w sieci przez poszczególne ugrupowania. Zaplanowana na jesień 2010 roku wystawa tych prac w jednej z warszawskich galerii była już w znacznej mierze gotowa, jednakże po katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem nie mogła z oczywistych dla mnie wówczas powodów dojść do skutku. Niektórzy bohaterowie moich obrazów, a dokładniej ich czarnobiałe wizerunki, często te same, z których korzystałem podczas malowania, wypełniały pierwsze strony gazet, bilbordy w całym kraju i inne media informacyjne. Uznałem, że upublicznianie moich obrazów mogłoby być odebrane jako koniunkturalizm. Dlatego też doceniam determinację doktoranta w dążeniu do artystycznego wyrażenia swoich konstatacji i zwrócenia uwagi na niepokojące go narastanie podziałów społecznych. Jako artysta ma do tego pełne prawo.

Co zatem chce nam wykrzyknąć protestujący tłum na obrazach Macieja Kozłowskiego? Autor przybliża ideę cyklu w rozdziale zatytułowanym *OPIS PRACY PRAKTYCZNEJ* konkludując:

[...] „zwracam uwagę, na obecny w kulturze problem binarności i polaryzacji poglądów, współgrający z narastającym rozwarstwieniem ekonomicznym neoliberalizmu, która może i coraz częściej prowadzi do sytuacji skrajnej, stając się paliwem dla systemów autorytarnych na całym świecie.”

Można czytać ten artystyczny gest użycia wizerunku wzburzonego tłumu dwójako: jako sprawczy protest, co w krajach demokratycznych często przynosi pozytywny skutek („żółte kamizelki” we Francji czy „czarne parasolki” w Polsce) albo jako krzyk rozpacz i wyraz bezsilności wobec autorytarnej władzy. Ta niejednoznaczność przekazu jest w mojej ocenie zaletą projektu, aktywizującą widza i skłaniającą go do samodzielnego poszukiwania odpowiedzi czy też jego własnej interpretacji.

Na stronie 104 dysertacji doktorant cytuje fragment artykułu Małgorzaty Sidz, *Profesorowie będą niemili*, opublikowany 8 stycznia 2022 roku w Magazynie Gazety Wyborczej:

[...] „uniwersytet nie powinien być szkołą zawodową, przygotowaniem do zdobycia pracy, ale miejscem formacji intelektualnej i duchowej, rozwoju człowieka jako jednostki i członka społeczeństwa. Na Uniwersytetach powinno się więc przede wszystkim zajmować „poszukiwaniem prawdy” – również w konfrontacji z tym, co inne, oburzające, nawet paskudne. Bo jeśli coś jest reprezentowane w społeczeństwie i wpływa na naszą rzeczywistość, mamy obowiązek to zrozumieć, a nie unikać.”

Autor niewątpliwie wziął sobie do serca powyższy apel podejmując się niełatwego zadania dotarcia do prawdy w czasach postprawdy. Można w tym momencie postawić pytanie o sprawczość sztuki w zakresie zmiany społeczeństwa. W wydanym dekadę temu przez Muzeum Sztuki w Łodzi opracowaniu *Skuteczność sztuki* pod redakcją Tomasza Załuskiego przybliżono szereg różnego typu praktyk artystycznych nacechowanych społecznym zaangażowaniem oraz rozważań teoretycznych o polityczności sztuki, aktywizmie i partycypacji, czy sojuszu sztuki z nauką oraz idei artystycznej produkcji wiedzy. Warto przytoczyć tu część wniosków końcowych z tekstu Agnieszki Ziętek *Krytyczne*,

zaangażowane, otwarte? Działania artystyczne i instytucje sztuki wobec otoczenia społecznego, w którym cytuje fragment wypowiedzi Magdaleny Ujmy opublikowanej na jej blogu *Krytyk sztuki na skraju* (załamania nerwowego), w którym zauważa:

„Sztuka może mieć wiele różnych celów, trudno jednak spodziewać się po niej spektakularnych efektów. Jest czymś innym niż propagandową gazetką i ma wiele znaczeń, bardziej niż zmieniać całe społeczeństwo może raczej uwrażliwiać, poszerzać horyzonty pojedynczych osób. Poza tym, nie wydaje mi się, żeby sztuka tradycyjna mogła oddziaływać na ludzi do tego stopnia, żeby zmieniali cały swój światopogląd i postępowanie. I to gremialnie. [...] Jak malarstwo, chociażby tak wyrafinowane jak Sasnała, może powodować zmianę? [...] sztuka może tylko owe zmiany wspierać, nie jest zaś ich głównym nośnikiem.”

Niewątpliwie artysta o tak dużej wrażliwości społecznej jak Maciej Kozłowski, zauważający problem, potrafiący go zdiagnozować i solidnie przeanalizować, nie może nie zabrać w tej sprawie głosu. Nawet jeśli zakres oddziaływania będzie niewielki, czy jednostkowy, czego doktorant wydaje się być całkowicie świadomy. Pozostaje jednak zawsze aktualne pytanie o formę. Autor znany był dotychczas głównie z malarstwa nacechowanego mocnym chromatyzmem. Warto przypomnieć, że kandydat jest laureatem Grand Prix konkursu *"Obraz Roku 2003"* organizowanego przez pismo ART&Business (nagroda w kwocie 100 tysięcy zł) za obraz zatytułowany *High Life*. Także inne dzieła doktoranta, choćby prace o podobnej do zwycięskiego obrazu wrażliwości społecznej, które prezentował na wystawie *Supermarket Sztuki III "Ludzie i przedmioty"* w Galerii DAP w Warszawie (2002), do której także byłem zaproszony i miałem okazję widzieć obrazy kandydata na żywo. Widziałem też jego wystawę w krakowskiej Otwartej Pracowni (wspólnie z Mariuszem Dąbrowskim i Marcinem Kędzierskim, 2003), w poznańskim Starym Browarze (2004) czy prace prezentowane na wystawie *Nowe tendencje w malarstwie polskim* w Galerii BWA w Bydgoszczy (2006), w której również miałem przyjemność uczestniczyć. Do ważniejszych prezentacji indywidualnych z pewnością należy zaliczyć pokaz zatytułowany *Totentanz* w Galerii Miejskiej Arsenał w Poznaniu. Te dane są istotne przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze pragnę wykazać, że postać pana Macieja Kozłowskiego jest mi znana od ponad dwóch dekad i obserwując kolejne jego pokazy utrwalałem w sobie przekonanie o jego

malarskiej konwencji, choć tzw. element graficzny w jego pracach zawsze był silnie obecny, stąd prezentowana do oceny praca doktorska jest, przynajmniej dla mnie, pewnym zaskoczeniem. Jestem w stanie wyobrazić sobie wielobarwny zestaw obrazów w jego „dawnym stylu”, który mógłby być rodzajem podsumowania pewnego okresu w jego dorobku. Tymczasem mamy do czynienia raczej z nowym otwarciem, choć wzięwszy pod uwagę jego zaangażowanie w stworzenie art-zina *GLIZDA* (2010-2012), a ostatnio nowego projektu zatytułowanego *NIEREGULARNIK / GRAFIKA ARTYSTYCZNA / GAZETA Grupy 404* czy inne działania graficzne, kandydat jawi się jako artysta „nieortodoksyjny” w zakresie artystycznego medium, sięga po różne środki i formy oddziaływania, aby maksymalnie rozszerzać jego zasięg. Przywołane powyżej fakty jednoznacznie wskazują, że struktura jego działań artystycznych jest przede wszystkim semantyczna. Forma jest w pewnym sensie drugorzędna, choć ostatecznie to forma oddziałuje i „dźwiga” treści. Zatem można zaryzykować twierdzenie, że podejmowany temat binarności jest dla doktoranta na tyle ważny, że nie może sobie pozwolić na zbytne estetyzowanie i przyjmuje postawę skrajnie radykalną, podobnie jak w swoim czasie Malewicz, sprowadzając wizualność swojego projektu do maksymalnego kontrastu bieli i czerni. Po drugie, ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* w Art. 186. [Warunki nadania stopnia doktora] wymaga od kandydata, poza oczywistymi warunkami formalnymi, posiadanie przynajmniej jednego dzieła artystycznego o istotnym znaczeniu. Wprawdzie ten warunek weryfikuje podmiot prowadzący postępowanie w sprawie nadania stopnia, ale choćby te wspomniane przeze mnie osiągnięcia wskazują, że przesłanka ta jest spełniona po wielokroć.

Doktorant kończy swoje rozważania apelem:

„Najważniejsze jest, aby różne środowiska się ze sobą spotkały, nie muszą się we wszystkim zgadzać, ale jeśli prowadzą dyskusje może z tego powstać coś nowego i na tyle silnego, by podjąć wyzwanie, walki o swoje prawa i lepszą przyszłość. Ludzie muszą spotykać się z innymi, także spoza swojego kręgu kulturowo-socjalnego. Dopiero wtedy protest ma szanse powodzenia. Ważne jest też działanie i spotykanie się, nie tylko na platformach mediów społecznościowych, ale też na placach i ulicach miast. Jeśli rządzący nie odczują presji w rzeczywistym świecie nic się nie zmieni, nadal będziemy dzieleni w imię

utrzymywania władzy i płynących z niej profitów. Tylko wychodzenie na zewnątrz, rozmawianie z innymi ludźmi, zawieranie nowych znajomości i otwartość daje pole do działania i może przyczynić się do tego, że odsuniemy zagrożenie na rzecz współpracy. Nie dajmy się podzielić. Inny świat jest możliwy!”

Jest to apel tyleż słuszny co utopijny, ale kropla drąży skałę. O ile sztuka w zakresie zmiany świadomości społecznej, a tym bardziej zachowań ma mniejszy wpływ niż choćby edukacja czy kultura popularna, to wierzący w swoje ideały artysta nie ma innego wyjścia, jak wypowiadając się językiem sztuki, wyrażać własne lęki, emocje, konstatacje, przemyślenia.

Konkluzja

Przedstawiony do oceny projekt artystyczny pana mgr Macieja Kozłowskiego zatytułowany *MY WY. Binarność w kulturze* stanowiący wraz z pracą teoretyczną jego rozprawę doktorską to radykalne, bezkompromisowe działanie artystyczne wsparte ideową wykładnią w formie obszernej dysertacji o charakterze naukowym z obszaru nauk społecznych, nauk o kulturze oraz w zakresie wiedzy właściwej dla dyscypliny sztuk plastycznych i konserwacji dzieł sztuki, w której powyższa rozprawa jest osadzona. Biorąc pod uwagę oryginalność dokonania artystycznego oraz rozległy i znaczący dorobek twórczy udokumentowany dołączonym Portfolio pragnę z pełnym przekonaniem stwierdzić, że wymagania określone w Artykule 186 i 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*, dotyczące awansu naukowego w dziedzinie sztuki zostały spełnione i w związku z powyższym wnioskuję do Uczelnianej Rady do Spraw Nauki i Jakości Kształcenia Uniwersytetu Artystycznego im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu o nadanie panu mgr Maciejowi Kozłowskiemu stopnia doktora w dyscyplinie artystycznej sztuk plastycznych i konserwacji dzieł sztuki.